

Ocena dorobku artystycznego oraz pracy doktorskiej
mgr Damiana Idzikowskiego
sporządzonej w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie
- sztuki plastyczne, dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne.

Rada Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi powołała mnie na recenzenta w postępowaniu doktorskim mgr Damiana Idzikowskiego.

Z zainteresowaniem przystąpiłem do pracy, bowiem osoba doktoranta nie była mi wcześniej aż tak dobrze znana. Po zapoznaniu się z pracą dokorską noszącą tytuł: „*Poszukiwanie tożsamości artystycznej, próba definicji własnego języka graficznego. Cykl prac realizowany w łączonych technikach graficznych*”, zaprezentowanymi osobiście przez autora odbitkami, rozmowie oraz przedstawionej dokumentacji, stwierdzam, iż mamy do czynienia z osobowością niezwykle dojrzałą i spójną.

Wyłania się obraz artysty o bogatym światopoglądzie i wyszukany sposób obserwowania i komentowania rzeczywistości. Jego twórczość wyróżniają autobiograficzne wątki, mocno zakorzenione w epoce XX i XXI wieku. Z całości buduje się obraz bardzo zdecydowanej osobowości, a estyma z jaką podchodzi do materii graficznej, tym bardziej skłania do podjęcia rozważań na poruszane przez niego tematy.

Analiza dorobku artystycznego mgr Damiana Idzikowskiego:

Autor nie zamieścił w dokumentacji portfolio, nie mogąc więc zapoznać się z jego wcześniejszymi, pełnymi doświadczeniami graficznymi, będę wyciągał wnioski wyłącznie z dostępnego materiału, skupiając się głównie na pracy doktorskiej oraz załączonej dysertacji oraz z osobistej rozmowy podczas zaprezentowania pracy doktorskiej.

Pomimo braku dokumentacji twórczości artystycznej, wyłania się obraz artysty świadomego zmian zachodzących w świecie oraz w podejściu do obrazowania graficznego. Pan Idzikowski w swojej pracy pisemnej przedstawił w sposób klarowny etapy powstawania swoich dzieł. Mając świadomość złożoności procesu twórczego, podjął się próby przedstawienia „czynników sprawczych” w powstawaniu koncepcji, a następnie kolejnych kroków w budowaniu cyklu. Wymienił swoje źródła inspiracji, opisał podejście do matrycy i odbitki oraz zaprezentował dojrzałe podejście do zagadnienia obrazu. Swoje rozważania rozpoczyna przytaczając za Dorotą Folgą-Januszewską, że w XXI wieku zatarły się granice dziedzin sztuki, które zastąpiło pojęcie „metod działania”, czy „sposoby myślenia” uprawianych w przestrzeni miasta, pejzażu, płótnie, czy niezwykle ostatnio eksplorowanej przestrzeni wirtualnej. Kieruje więc swoją uwagę na to co dzieje się w obszarze grafiki, deklaruje:

„Szczególnie teraz moja uwaga skierowana jest na przemiany, jakie zachodzą w grafice artystycznej. Procesy łączenia środków wyrazu, czy też ich mieszania są charakterystyczne dla współczesnej grafiki. Z połączeń różnych działań powstają nowe niespotykane dotąd formy w o d m i e n n y c h k o n w e n c j a c h , p r z e k r a c z a j ą c y c h dotychczasowe pola eksploracji. Zmianie uległa definicja grafiki i sposobów jej przedstawiania. Dzięki nowym miejscom prezentacji, można ją wykorzystać do realizacji

pokazów multimedialnych i instalacji graficznych."¹ Trafnie zauważa, że jest to obszar ogromnej transformacji, czy wręcz hybrydyzacji tego medium. Potrzebny jest więc czas, aby zaobserwować i ocenić to zjawisko. Wskazując na zupełnie nowe podejście pokolenia tzw. „milenialsów”, różniącego się od swoich poprzedników, raczej podążających za istniejącymi tendencjami. Z racji, iż sam autor zalicza się do tej grupy artystów, łatwiej mu było opisać i wyciągnąć wnioski. Jednym z ważniejszych jest zaobserwowanie, że pokolenie Y czynnie uczestniczy w nadchodzących zmianach, dodałbym nawet, często samemu je inicjując.

Nasuwa się jednak, prawie natychmiastowo, pytanie, skoro obecnie w sztuce występują tendencje do eksplorowania nowych przestrzeni grafiki, i sam autor to zauważa, co go więc skłania do pozostania wiernym tradycyjnym technikom graficznym, a wręcz zbudowania na nich swojego autorskiego języka wypowiedzi artystycznej? Natrafiamy w dysertacji na takie słowa: „*Śmiało podejście do nowych technologii i ich wykorzystania wynikać może z „techno-logizacji” naszych czasów. To właśnie te nowe, wspaniałe narzędzia cyfrowe, przyniosły znacznie więcej możliwości wyrazowych oraz ułatwień warsztatowych, otwierając jednocześnie drzwi dla uproszczeń, powierzchowności oraz efekciarstwa. I chociaż jestem zafascynowany nowymi technologiami oraz możliwością ich różnorodnego wykorzystania, nie wyobrażam sobie rezygnacji z tradycji.*”² Stanowi to sedno odpowiedzi i stawia autora w pozycji strażnika tradycji. Z dalszej lektury pracy dyplomowej wyraźnie widać, z jakim pietyzmem autor podchodzi do zagadnienia grafiki warsztatowej, a zaprezentowane prace graficzne wchodzące w cykl prezentacji doktorskiej, ocierają się o malarski stosunek do obrazu.

Pracowitość artysty jest imponująca. Zrealizował on cykl aż 31 prac graficznych wykonanych techniką własną, na poczet doktoratu dokonując selekcji. W sposób niezwykle lekki i swobodny łączy ze sobą takie techniki jak: sitodruk, wkłesłodruk, offset, waterless litografię, mokulito, algrafię, kolografię, drzeworyt. Nie poprzestaje jednak na tym, włącza również matrycę graficzną do obszaru swoich eksperymentów. Samo wymienienie ich wskazuje na szeroką skalę zastosowanych środków, dzięki temu powstało dzieło o niezwykle wysublimowanym charakterze, które można określić, jako „grafika w procesie”. Istotnym staje się tutaj nie tylko efekt końcowy, ale sam proces eksploatacji mediów podczas jej powstawania. Pozwalając procesowi twórczemu na dokonanie się, pan Damian godzinami w skupieniu, do końca realizuje swój zamysł. Można wręcz rzec, że przeniósł odbitkę w przestrzeń ciągłego performatywnego stwarzania, wyczuwając moment w którym należy zatrzymać proces. Zostawia dzieło pozornie niedomknięte. Otwarte na dalsze możliwości dopowiadania, a jednak w pełni dla niego skończone. Pozwala sobie by pewne etapy zostały niedopowiedziane i sprawiały wrażenie niedomkniętych, po to by poszerzyć przestrzeń odbioru i wzmocnić siłę ich oddziaływania. Mamy bowiem do czynienia z grafiką niezwykle dynamiczną, a kipiące bogactwo użytych środków tylko potęgują to wrażenie.

Artysta, w sposób niezależny wykorzystuje techniki warsztatu graficznego, odchodząc od traktowania swoich prac, jako odbitki graficzne, wręcz sugerując, że zmierzają „*w stronę matrycy, postrzeganej, jako autonomiczny integralny obiekt artystyczny*”³. Zafascynowany jest łączeniem klasycznych i alternatywnych rozwiązań. „*Idee mieszania rozumiem jako współlistnienie w jednej odbitce różnorodności*

¹ Damian Idzikowski, „Poszukiwanie tożsamości artystycznej, próba definicji własnego języka graficznego.

Cykl prac realizowany w łączonych technikach graficznych”, s.6

² ibidem, s. 11

³ ibidem, s.12

warsztatowej, która nie stoi w konflikcie z ideą autonomii danego rodzaju druku”⁴. Nie przywiązuje więc zbytnej wagi do nakładu, często wypuszczając spod swoich dłoni unikaty, nie dające nawet możliwości powiclenia, czy też poddaje ingerencji manualnej matryce, w ten sposób na nowo powołując je do życia.

Pan Idzikowski jest nieprzewidywalny dla samego siebie, jak stwórca, który w akcie stwarzania nie może zobaczyć finalnego efektu swojej kreacji. Dzięki temu mnoży swoje realizacje, pozwalając na ich swobodne powstawanie. Czasem jedno pociągnięcie pędzla na szorstkiej materii zadrukowanego papieru zmienia cały odbiór dzieła, przenosząc go w nowe obszary znaczeniowe. Nagle portret znika ustępując ekspresji śladu małabskiego. Czy ta ulotność gestu nawiązuje do przemijalności ludzkiego życia? A może jest zapisem odchodzącego istnienia, tak ulotnym, że pozostawiony ślad wydaje się być prawie niedostrzegalny?

Estyma z jaką podchodzi do stwarzania kolejnych kompozycji, dając się wciągnąć w proces kreacji, podążając za rodzącymi się samoistnie realizacjami, odrzucając nieudane próby, nie po to jednak, aby je unicestwić, lecz by stały się bazą do kolejnych kompozycji, czynią go artystą świadomym i dojrzałym, a do tego niezwykle wrażliwym na bogactwo materii graficznej. Imponujące jest jego podejście do procesu twórczego. Nie pozwalając materii by się zmarnowała, kreuje coraz bardziej intrygujące kompozycje.

Niewątpliwie przynależność do młodego pokolenia grafików rzutuje na niezwykle odpowiedzialne podejście do procesu graficznego, uwzględniając nawet jego szkodliwość dla środowiska. Artysta dołożył bowiem wszelkich starań, aby zastąpić znane dotychczas szkodliwe odczynniki i substancje graficzne na proekologiczne materiały. Pan Damian Idzikowski deklaruje: „*W swojej pracy skupilem się na poszukiwaniu środków, które w małym stopniu oddziałują szkodliwie na organizm człowieka oraz na środowisko naturalne w postaci odpadów. Moja praca zaczęła się od poszukiwania środków zastępczych różnego rodzaju rozcieńczalników o znacznie obniżonej szkodliwości bądź zastąpienia ich w pełni nietoksycznymi dublerami.*”⁵ Jak się okazuje, jest to całkowicie możliwe i nie umniejsza to w żaden sposób procesowi graficznemu, a wręcz przeciwnie, wystawia go na dalsze eksperymenty, co skutkuje niestandardowymi rezultatami.

Zagłębiając się w świat graficzno-malarskich odbitek, dotykamy zawoalowanego przekazu, który w nieoczywisty sposób wyziera z bogactwa materii. Odbiorca został przeniesiony do łódzkiej dzielnicy dawnego getta, gdzie zatarte portrety nieznanym mu osób sprzed lat, mieszają się ze współczesnymi impresjami stanów ducha artysty. To nieodzowne połączenie losów rodziny, z miejscem zamieszkania i jego historią oraz wątkami autoportretu, wydaje się być oczywiste, nie razi więc niekonsekwencja w stosowaniu tematu, a wręcz dodaje nuty ciekawości. Pojawiają się pytania: co łączy portret współczesnego mężczyzny ze zdjęciami sprzed lat? Kim jest postać trzymająca w dłoni papieros? Jak wpływa na nią otaczająca materia murów łódzkiego osiedla? Czy odnajduje zrozumienie przeszłości tego miejsca, siłę bijącą z podrapanych ścian, obpadających tynków? Czy czuje wagę scen, jakie się tam rozegrały? Czy świadomość tego skąd pochodzi daje mu siłę? Czy wręcz przeciwnie, nikiący obraz tego młodego człowieka, przywalony bogactwem tekstury farby, wskazuje na jego zagubienie w szarzyźnie rzeczywistości? Pytania rozgrywają się w świadomości odbiorcy, drążąc przestrzeń w poszukiwaniu odpowiedzi.

Ta wysublimowana nić rozmowy z odbiorcą, wrażliwie pleciona w pajęczą sieć wątków i znaczeń, prowadzi od obiektu do obiektu, nie pozwalając na chwilę spocząć, póki nie znajdzie się punktu zaczepienia. Umysł wpada w tę grę z zaciekawieniem,

⁴ ibidem, s.13

⁵ ibidem, s.27-28

doszukując się coraz to nowszych odsłon rozgrywanych scen. Kolejna warstwa nałożonej farby, matowość obrazu, odchodzące złoto z twarzy, grubość mocno zarysowanych linii przestają już być wyłącznie zabawą z materiałem, lecz zaczynają odsłaniać bogactwo skrywanych treści. Pozorne efekty graficzne zaczynają nabierać głębszego znaczenia. Nieprzypadkowe stają się powielenia portretu starszego mężczyzny, wykonane metalizującą farbą, widoczną pod odpowiednim kątem, czy przepastna czerń z maleńkim polakierowanym zdjęciem na środku. Odbiorca samemu zaczyna odkrywać obszary do eksploracji nowych wątków, budując własne ścieżki interpretacji poszczególnych działań dokonanych przez pana Damiana.

Sam autor opisuje proces ich powstawania następująco: *„Koncepcja kształtuje się wraz z tworzeniem. Grafiki powstają samoistnie, wymuszając w trakcie aktu twórczego dalsze poszukiwania. W efekcie czego można powiedzieć, że ostateczna forma prac jest wyobrażeniem twórczym zapamiętanego miejsca, daleko idącą interpretacją pierwotnego bodźca. Zapisany w pamięci wizerunek dzielnicy Baluty przywołuję w formach plastycznych. Grafiki nie stanowią dokumentacji historycznej czy topograficznej, nie stanowią wizualnej interpretacji pojedynczych ulic czy budynków, lecz są sumą spojrzeni-wycinkiem szerszego kadru z zapamiętanej chwili. Tworzyć znaczy dla mnie to samo co przeżywać.”*⁶ Przykuło moją uwagę to ostatnie zdanie. Jest to niezwykle osobista deklaracja, wyjaśniająca pietyzm z jakim autor godzinami spędza czas nad każdym projektem. Uparcie poszukując najbardziej zadowalającego rezultatu. Niejednokrotnie wyczekując aż wyschnie siatka sitodruku, sylikon na blasze offsetowej, czy guma arabska. Z drugiej strony, wyjaśnia swoją otwartość w podejściu do prezentowanego tematu, co daje mu szerokie możliwości jego eksploracji.

Pragnę zwrócić uwagę na cykl „Portrety rodzinne”, który składa się z obrazów-objektów. Jego wieloaspektowość łączy się z rozbudowanym instrumentarium graficzno-malarskim. Począwszy od fotografii, które stanowią podstawę i punkt wyjścia jego kompozycji. To co się dzieje potem, jest trudne do opisanego słowami. Obiekty, przed którymi miałem okazję stanąć, wprawiły mnie w zachwyt. Ich złożoność, łączenie płaszczyzn pleksi, dawnych matryc, wzajemnie się zasłaniających lub odkrywających, przenikanie struktur, śladu i koloru, emanuje energią przeszłości i przyszłości w jednym dziele. Nie wiemy już do końca, z którą z tych narracji mamy do czynienia. Czy portret babci, zadymiony, wzruszający, przeplata się z obrazem jej wnuka, ma nas przenosić do przeszłości? A może jest jej obrazem w tu i teraz, wrytym w pamięci bliskich? Zastanawiamy się nad tym kim ona była, co przyszło jej przeżyć? Nie widząc wyraźnie portretu skłaniamy się do snucia opowieści na temat jej życia.

Autor doskonale zdaje sobie sprawę, że jego działania nie są łatwe dla odbiorcy, który sam musi odnaleźć zakodowane informacje zawarte w jego pracach. W dużej mierze bowiem dyplom oparty jest o retrospekcyjny materiał fotograficzny, związany z historią jego rodziny oraz miejscem zamieszkania - byłym gettem, które odwołuje się do „postpamięci” w rozumieniu Marianne Hirsch, pokolenia, które przyszło po traumie: *„To pamięć tych, którzy wyrosli w narracji zdarzeń sprzed swoich narodzin.”*⁷ – wyjaśnia autor w swojej pracy pisemnej. Stanowi to jednak ważny element pracy doktorskiej. Z wyjaśnieniem spieszy Susan Sontag, która trafnie ujęła esencję fotografii: *„Aparat fotograficzny sprawia, że każdy jest turystą w rzeczywistości innych ludzi, a w końcu we własnej”*⁸.

⁶ ibidem s.16

⁷ ibidem, s.15

⁸ Susan Sontag, New York Review of Books 18 Apr. 1974

Podążając za tą myślą, prace pana Damiana Idzikowskiego nie są wyłącznie próbą przywołania nieistniejących już postaci z albumu rodzinnego, lecz jawią się, jako swoisty autoportret emocjonalny. Stają się bowiem osobliwą podróżą w głąb struktury rzeczywistości, systemu rodzinnego, społecznego, a tym samym, jako analiza swojej struktury psychicznej. Obserwując sposób jego komunikacji z odbiorcą, gdzie tytuły są wyłącznymi komentarzami do przekazywanych historii, a często niewyraźny wizerunek bohatera kompozycji, nie nakreśla drogi do odkodowania obrazu, wysnuć można wniosek, że tajemnica i niedopowiedzenie są głównymi środkami wypowiedzi artystycznej autora. Jest to tylko pretekst do przekazania znacznie ważniejszych treści, takich, jak refleksja nad historią miejsca, czy systemu rodzinnego w jakim się wzrastało.

Zaprezentowany cykl ocenia wysoko od kątem artystycznym, warsztatowym, jak ideowym, jako realizację spójną i adekwatną do stawianych założeń.

Ważniejsze nagrody:

- 2013 II nagroda w XXX konkursie im. Władysława Strzemińskiego "Sztuki piękne"
- 2013 Laureat nagrody Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi w XXX konkursie im. Wł. Strzemińskiego
- 2013 Nagroda Young Artists Award na VI Międzynarodowym Bienale Splitgraphic (Chorwacja)
- 2014 III nagroda w XXXI konkursie im. Władysława Strzemińskiego "Sztuki piękne"
- 2015 III nagroda w 9 Biennale Grafiki Studenckiej w Poznaniu
- 2017 Udział w rezydencji artystycznej Guanlan Original Printmaking Base w Chinach oraz w projekcie artystycznym „Belt and Road”. W b.r. udział w rezydencji artystycznej programu Proyecto Ace w Argentynie.

Działalności dydaktyczna i organizacyjna:

Od 2015 roku zatrudniony na stanowisku asystenta na macierzystej uczelni w Katedrze Grafiki Artystycznej, gdzie przyczynia się, w szeroko rozumiany sposób, do rozwoju uczelni, poprzez działalność dydaktyczną i organizatorską.

- 2013 Wystawa Pracowni Technik Łączonych Łódzki Dom Kultury
- 2013 VI Graficzny Białystok wystawa "biaŁÓDŹstok"
- 2014 "Przegląd" Wystawa w ramach Nocy Muzeów, Muzeum Książki Artystycznej, Łódź
- 2014 Wystawa Prac Studentów ASP Łódź, Galeria Koridor, Fakulta Umeni, Ostrawa, Czechy
- 2016 Wystawa Wielodruk, Galeria Aula, Poznań
- 2016 Wystawa Pokolenia, Międzynarodowe Centrum Sztuk Graficznych, Kraków
- 2016 Wystawa Miesiąc Grafiki Łódzkiej, MDK nr2, Lublin
- 2016. Współkurator wystawy studentów i pedagogów z Katedry Grafiki Artystycznej, ASP Łódź „Wielodruk” Galeria Aula (Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, ul Marcinkowskiego 29, Poznań).
- 2016 Opiekun studentów w Ogólnopolskich Warsztatach Wyższych Uczelni Artystycznych „ V Warsztaty Działań Kreatywnych”, Górki Wielkie
- 2016 Współkurator wystawy - "1995-2095 - Pracownia Podstaw Grafiki Warsztatowej” Galeria ASP ul. Piotrkowska 68
- 2017 Wystawa 4xS, Galeria 36,6, Instytut Artystyczny w Cieszynie

2017 Opiekun studentów w Ogólnopolskich Warsztatach Wyższych Uczelni Artystycznych „VI Warsztaty Działań Kreatywnych”, Górki Wielkie
2018 Komisarz wydziału Grafiki i Malarstwa - XXXV Konkursu im. Władysława Strzemińskiego – Sztuki Piękne
2018 Komisarz wydziału Grafiki i Malarstwa - 28. Konkursu im. Władysława Strzemińskiego – Projekt
2018 Opiekun studentów w Ogólnopolskich Warsztatach Wyższych Uczelni Artystycznych „VII Warsztaty Działań Kreatywnych”, Górki Wielkie

Inne działania:

2016/18 Protokolant na Radzie Wydziału Grafiki i Malarstwa
2013/18 Współtwórca „Dzieci Bałut – murale pamięci”
2018 Przeprowadzenie warsztatów na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego

Posumowanie:

Być może poruszany temat nie stanowi nowego ujęcia problemu, a motyw emocjonalnego autoportretu związanego z historią rodzinną znany jest we współczesnej sztuce, to jest coś w pracach pana Damiana Idzikowskiego, co zatrzymuje i zmusza do analizy, nie tylko struktur graficznych, ale tego co dosłownie i w przenośni się pod nimi kryje. Podjęta decyzja projektowa do zamknięcia prac w podobnym kadrze kwadratu, sprawiła, że modułowość obiektów za każdym razem skłania do budowania nowej narracji. Portrety pozbawione patrzących na odbiorcę oczu potęgują wrażenie intymności przekazu. A pojawiająca się wokół nich ekspresja graficzna, potęguję efekt niedopowiedzenia.

Mnogość użytych technik, lekkość posługiwania się nimi, zafascynowanie eksperymentem graficznym, a jednocześnie poszukiwanie nowych niestandardowych, autorskich rozwiązań łączenia druku, takich jak: grawerowanie na pleksi, dają nadzieję, że grafika warsztatowa pozostanie pomostem pomiędzy tradycją a nowymi technologiami. Upatruję osobę artysty, nie poddającego się biernie modom na atrakcyjność obrazu cyfrowego, jako strażnika wrażliwości płynącej z ekspresji „bycia w działaniu”. Mamy do czynienia z wielkim potencjałem twórczym, dającym możliwości stwarzania niemalże z każdej materii graficznej. Jest to niezwykle podejście w dzisiejszych czasach, gdzie przedstawienie obrazowe zdominowane zostało przez obraz cyfrowy.

Powyższe rozważania pragnę podsumować tekstem Gottloba Frege przywołanym przez Leszka Kołakowskiego w „Ułamkach filozofii”: „*Bycie prawdziwym jest czymś innym niż bycie uważanym za prawdziwe (...). Bycie prawdziwym jest niezależne od uznawania za prawdziwe.*”⁹ Tak jest właśnie z twórczością pana Damiana Idzikowskiego. W jakikolwiek sposób by o niej nie mówić, jakby jej nie oceniać, broni się sama przez się. Wyziera z niej prawda jego istnienia, potrzeba samorealizacji jego potencjału oraz wielka szczerść w dzieleniu się sobą i to stanowi o sile jej przekazu. Dzisiaj ze spokojem patrzę w przyszłość, gdzie młode pokolenie artystów związanych ze środowiskiem grafików z którego niewątpliwie wywodzi się Pan Damian Idzikowski, wyznacza nową przestrzeń dla eksploracji artystycznych.

⁹ Leszek Kołakowski, Ułamki filozofii, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2009, s.12

Biorąc pod uwagę całokształt twórczości pana Damiana Idzikowskiego ze szczególnym podkreśleniem części prac zaprezentowanych w dniu dzisiejszym, przedstawiony autokomentarz, doceniając wkład jaki wnosi w szeroko rozumianą grafikę polską, z całą odpowiedzialnością popieram wniosek Rady Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi o nadanie mgr Damianowi Idzikowskiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie – sztuki piękne.

Tym samym stwierdzam, że doktorant spełnia wymagane warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 03.65.595 z późn. zm.).



prof. Adam Romaniuk